

Dawka mediów

Dziesiątki, setki, tysiące informacji. Docierają do nas różnymi drogami. Coraz szybciej, przez całą dobę. Informacje zwyczajne, ważne, z ostatniej chwili. Fascynujące, nieprawdopodobne, sensacyjne. Głównym składnikiem dawki mediów są fragmenty informacji rzeczowych.

Droga przez mękę

Poznański profesor dramatycznie szuka pieniędzy na badania nad przełomowym lekiem na raka skóry. Bez funduszy bezpowrotnie stracimy jedyną dzisiaj szczepionkę, która ratuje życie chorującym na czerniaka. Gorycz, złość i bezsilność od 13 lat towarzyszą prof. Andrzejowi Mackiewiczowi, kierownikowi Kliniki Immunologii Nowotworów UM w Poznaniu, który walczy o ten lek: – *To jest droga przez mękę, którą ja muszę nieustannie pokonywać tylko dlatego, że pracuję w Polsce, bo gdybym mieszkał na Zachodzie, szczepionka byłaby już stosowana* – mówi poznański badacz.

Nie rozumie, że tak trudno znaleźć uznanie dla leku, który w naszym kraju może ocalić tysiące ludzkich istnień. Onkolog jest może owładnięty *idee fixe*? Walczy o coś, w co trudno uwierzyć? Przeciwnie. Bronią go chorzy, którzy żyją tylko dzięki tej szczepionce, jak Lidia Grabowska spod Gdańska. – *Kiedy zgłosiłam się do Poznania po szczepionkę, był rok 1998, a ja miałam już przerzuty, nikt mi wtedy nie dawał szans* – przekonuje dzisiaj kobieta.

Ona oraz 150 Polek i Polaków z całego kraju regularnie meldują się w poznańskim ośrodku po życie. Tak traktują swoje wizyty. Najstarsza osoba w tej grupie ma 72 lata, a naj-

młodsza 23. Nie wyobrażają sobie, aby któregoś dnia leku mogło dla nich zabraknąć.

Profesor Mackiewicz rozkłada ręce. Od sześciu lat nie włączył do badań ani jednej osoby. Mimo próśb i nalegań. Telefonują chorzy ze wszystkich zakątków kraju. Wie, że nie powinien odmawiać, ale na obecnym etapie nie ma możliwości pomocy. Poznańskiemu zespołowi grozi dzisiaj przerwanie badań. Dla półtorej setki osób już włączonych do eksperymentu byłoby to równoznaczne z wyrokiem.

Bywało źle, ale nigdy tak beznadziejnie jak teraz. Przez 5 ostatnich lat badania wspierała finansowo firma biofarmaceutyczna z Wielkiej Brytanii. Kryzys i bankructwo sponsora przerwały dopływ pieniędzy. Wszystko więc stanęło w miejscu, chociaż poznański profesor nie ustaje w pukaniu do kolejnych drzwi. Badania zostały rozpoczęte na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu, który nadal je sponsoruje, ale tylko w pewnym, określonym zakresie.

Aby dzisiaj zrobić kolejny krok zbliżający do celu, jakim jest rejestracja leku i wprowadzenie go do powszechnego leczenia, potrzeba około 15–20 mln zł. Te pieniądze są niezbędne na kontynuowanie badań i opłacenie niezależnej instytucji, która oceni szczepionkę. Dopiero obiektywny dokument potwierdzający osiągnięcia lekarzy zostanie skierowany do przemysłu farmaceutycznego. Konieczne jest pozyskanie inwestora branżowego, który musi wyłożyć 100–200 mln euro. Te pieniądze są tak niebotyczne, że nikt nawet nie przymierza się do szukania ich na polskim rynku. A tyle obecnie kosztuje wdrożenie nowego leku. Ale czy kilkunastu milionów złotych nikt, żadna polska instytucja, żaden przedsiębiorca nie wyłoży?

DANUTA PAWLICKA
POLSKA. GŁOS WIELKOPOLSKI

Andrzej Piechocki**Jak mam wytłumaczyć?**

Pacjenci z poznańskiej kliniki psychiatrii bojkotują ustawę antynikotynową. Pozwala im na to szef szpitala. – *Zakaz palenia jest niehumanitarny* – dowodzą lekarze.

Ustawa o zakazie palenia, która weszła w życie w listopadzie, wprowadziła całkowity zakaz palenia w szpitalach i przychodniach. Chorym i personelowi nie wolno też palić na ławce czy trawniku przy budynku. Za puszczenie dymka na terenie należącym do szpitala grozi 500 zł kary.

Klinika Psychiatrii Uniwersytetu Medycznego, ul. Szpitalna w Poznaniu. Oddział męski zamknięty, przy drzwiach tabliczka: „Bezwzględny zakaz palenia na terenie całej kliniki!”. Doktor Jan Jaracz, ordynator oddziału, prowadzi mnie do małego pokoiku, w którym znajduje się wentylator, trzy krzesła i metalowy stolik. – *A oto nasza szpitalna palarnia* – pokazuje pokój tonący w sianej mgłę. Na drzwiach lista z nazwiskami palaczy. No to policzmy: na oddziale jest 18 pacjentów. Pali – 10.

Pali się też – i to jak! – na oddziale kobiecym. – *Dwie trzecie pacjentek to nałogowe palaczki, na nic pogadanki, że papierosy szkodzą zdrowiu* – przyznaje ordynator Andrzej Kobus (sam jest wolny od nałogu).

Zgodę na palenie w szpitalu dał pacjentom prof. Janusz Rybakowski, szef poznańskiej kliniki psychiatrii. Profesor tłumaczy „Gazecie”: – *To nierealny przepis, nie do wykonania. Jak mam wytłumaczyć pacjentowi z depresją czy schizofrenią, który od lat jest nałogowym palaczem i wypala paczkę dziennie, że od dziś ma rzucić palenie? On tego zakazu nie zrozumie. Zdrowy psychicznie człowiek ma z tym problem. Palenie papierosów to nałóg, choroba. Jeśli z dnia na dzień każę pacjentowi zerwać z paleniem, jego stan się pogorszy: będzie odczuwał większy niepokój, lęk, agresję,*

frustrację. Zacznie ukrywać się z papierosem, palić w pokojach, pod kocem. Już to przerabialiśmy.

Miesiąc temu poseł Marek Balicki (SLD) alarmował, że zakaz palenia nie powinien obowiązywać w szpitalach psychiatrycznych. O zmianę przepisów chce wystąpić też Polskie Towarzystwo Psychiatryczne.

SYLWIA SAŁWACKA
„GAZETA WYBORCZA”

Samoleczenie

Ponad 70 proc. ankietowanych Polaków niektóre dolegliwości leczy samodzielnie, bez konsultacji z lekarzem. Niemal połowa badanych sięga po leki przeciwbólowe. Ipsos podkreśla w raporcie „Polski konsument OTC”, że wybierając samodzielne leczenie, respondenci polegają przede wszystkim na własnym doświadczeniu i poradach rodziny oraz znajomych, rzadziej farmaceuty. Tylko jedna trzecia badanych deklaruje, że stosuje się do zaleceń lekarza.

Ankietowani najczęściej zażywają leki uśmierzające ból głowy – robią to szczególnie kobiety oraz osoby pomiędzy 30. a 59. rokiem życia. Według raportu, 43 proc. Polaków zażywało w ciągu ostatnich 12 miesięcy witaminy i minerały. Leki przeciwprzeziębieniowe przyjmuje jedna czwarta badanych, a po preparaty na bóle kręgosłupa sięga co najmniej raz do roku co szósty respondent. Ziołolecznictwo obecnie stosowane jest najczęściej w leczeniu dolegliwości gastrycznych (24 proc. osób cierpiących na zaparcia lub wzdęcia stosuje zioła w celach leczniczych), chorobach żył i układu krążenia (25 proc. osób skarżących się na opuchnięte nogi i żyłaki, 16 proc. osób cierpiących na słabe krążenie) czy bóle mięśni i stawów (20 proc.).

WWW.WPROST.PL, PAP, ARB